Nro 194. ROK 1840 WTOREK 25 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Zefiryna P.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Własłymira.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
24 6	27" 5" 496	+ 7, 2	3, 48	Pł Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
2	5, 702	+ 16, 7	4, 97	WPł Wschodni słaby	"	
10	6, 004	+ 9, 4	3, 77	" "	"	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Szymon Dutkiewicz upoważniony od Władz edukacyjnych do udzielania nauk młodzieży tutejszo-krajowej ma zaszczyt zawiadomić Szanownych rodziców i opiekunów, iż Instytut swój naukowy, od dnia 1 września roku bieżącego 1840 w Krakowie przy ulicy ś. Anny w domu pod L. 311 utrzymywać będzie.

Kraków d. 24 Sierpnia 1840 r.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 10 Sierpnia.* —

W pałacu xięcia Padwy odbyto przeszukanie papierów ale nic nie znaleziono, w innych także miejscach policya odbywała przeglądy ale bezskutecznie i nie uwięziono nikogo. Dowiadujemy się teraz że xiążę Ludwik Napoleon nie tylko do Paryża ale i do wszystkich innych większych miast wysłał swoich ajentów, w celu werbowania stronników. Usiłowania tych wysłańców nie miały najmniejszego powodzenia. Tém bardziej dziwią się, że xiążę nie dał się odstraszyć takim brakiem sympatyi.

Uwięzionemi razem z xięciem Ludwikiem zostali między innemi jenerał Montholon, półkownik Voisin, pułkownicy Parquin i Bouffet-Maistoban, komendanci Mesonan, pp. Laborde Persigny, Lombard i Aladenize porucznik 42 pułku.

Dzienniki zawierają następujący raport podprefekta w Boulogne, do ministra spraw wewnętrznych z dnia 17 b. m.: »Noc przeszła spokojnie i nic nie dozwalało obawiać się żeby miasto z rana miało być widownią jakich usiłowań rewolucyjnych. Wielki pieczętarz przybył tu dziś z rana z Eu, dokąd w ciągu dnia powróci. Prefekt i jeneralny komendant departamentu przybył także. Około południa oczekuję czterech kompanii 42go pułku które stoją garnizonem w St. Omer.

W liście z Boulogne czytamy: »Sprzysiężeni zostawiwszy na prawo górne miasto, obeszli wały. Za nimi biegło mnóstwo dzieci którym oni rzucali sztuki jedno frankowe. Spotkawszy Anglika konno jadącego, xiążę chciał wziąść od niego konia, ale gdy Anglik odmówił udano się spokojnie dalej. Ztamtąd gromada sprzysiężonych udała się ku kolumnie, xiążę zażądał klucza; tego zrazu odmówiono mu ale gdy jeden z jego tawarzyszy

dobył pistoletu, wydano żądany klucz. Pięciu ludzi wstąpiło na szczyt kolumny i zatknęli na nim chorągiew z orłem cesarskim. Ztamtąd zobaczyli że gwardya narodowa która zebrala się jak najspiesznićj postępuje przeciw nim. Xiążę wystrzelił w powietrze z pistoletu i wszyscy jak najkrótszą drogą pierzchnęli ku morzu gdzie starali się dostać na statek. Xiążę o godzinie w pól do dziewiątćj został schwytany, Pan Launay przesłuchał go.

Constitutionel i *Courier fraçais* domagają się surowéj kary na xięcia Ludwika, ostatni dziennik żąda aby go oddano pod sąd przysięgłych.

W liście przesłanym redakcyi *La Presse* znajduje się następujący ustęp: »Wiem z pewnością, że gabinety wiedeński i berliński projektowały Francyi, wyjednać przychylenie się innych dwóch gabinetów do układu któryby na następujących opierał się zasadach.« Egipt, paszostwo St. Jean d'Acre, wyspa Kandia, i Syrya mają być odstąpione wicekrólowi, to jest Egipt i St. Jean d'Acre dziedzicznie, a Syrya i Kandya dożywotnie. Jakiżby interes miała Francya w odrzuceniu tego projektu? żadnego. Pasza byłby na tém poprzestał, jeśliby zaś nie poprzestał, układ ten nie zastrzegał środków znaglających. P. Thiers nie chciał nic słuchać o tych projektach, mniemał on do ostatniéj chwili, że jego wpływ w gabinecie angielskim przeszkodzi zawarciu traktatu z odłączeniem Francyi, miał nadzieję że zręcznością swoją skłoni dywan turecki do bezpośredniéj ugody z wice-królem i w tym celu rozpoczynał układy w Konstantynopolu i Alexandryi. Dziwném jest jak mógł mniemać że porta pewną będąc pomocy czterech mocarstw sama siebie zechce obdzierać. Jak mógł myśleć, że układy w Konstantynopolu i Alexandryi ujdą baczności pp. Ponsonby i Butenieff.«

Moniteur doniósł że rząd oddawna już zawiadomiony był o zamiarach xięcia Ludwika. Mówią że w dniu 5 lord Granville udzielił rządowi zawiadomienie iż xiążę pocztowym statkiem wyjechał z Londynu, ale celu téj podróży nie znano. Teraz dowiadujemy się bardzo, iż xiąże z początku chciał w Dunkierce wylądować, dla tego służącym swoim dał kaskiety z numerem 40 bo ten pułk stoi tam garnizonem. Później zamyślał o Dieppe, ale tego zamiaru zrzec się musiał. — Utrzymują że wielka liczba stronników xięcia miała z Belgii wkroczyć do Francyi i że już byli zgromadzeni w Furnes.

Do Boulogne-sur-mer przybyły niejakie wzmocnienia w żołnierzach.

Podług raportów tutejszych dzienników, xiążę Ludwik winien pieniądze któremi przedsięwziął wyprawę do Boulogne wynagrodzeniu które król holenderski kazał mu wypłacić za strój diamentowy który król Ludwik Napoleon z oszczędności swojéj listy cywilnéj sprawił, i którego mimo namów i dowodzeń Hortensyi niechciał wziąść z sobą opuszczając tron holenderski. Jeśli mamy wierzyć dziennikowi *Commerce*, to pan Thiers swojém pośrednictwem wyjednał tę wypłatę dla xięcia Ludwika.

Lyońskie dzienniki donoszą że w tém mieście także obawiano się bonapartystowskich intryg i poruszeń. W dniu 7 jenerał Aymard zwiedzał wszystkie posterunki mianowicie koszary artyleryi. Nazajutrz półkownicy zwołali oficerów i donieśli im o wypadkach w Boulogne, o czém między publicznością nie wiedziano wcale.

— *Londyn* 8 *Sierpnia*. —

Wczoraj królowa osobiście odroczyła parlament. Poranek był pochmurny, nawet przez parę godzin deszcz padał, to jednak nie przeszkodziło zgromadzeniu się licznych tłumów ludu przed pałacem Buckingham, w parku i na ulicach wiodących do izby wyższéj. O godzinie 2giéj orszak królewski w zwykłym porządku wyruszył. Xiążę Albert towarzyszył Jéj K. Mci. Oboje przez drogę przyjmowani byli przez lud z zapałem. Gdy królowa weszła do izby wyższéj, przyjętą została przy 21 wystrzałach z dział, przez lorda kanclerza, lorda Melbourne i innych urzędników państwa. Wziąwszy strój urzędowy udała się królowa do sali parów która równie na dole jak na galeryach przepełnioną była. Między widzami znajdowało się mianowicie mnóstwo dam w świetnych strojach. Królowa wezwała parów aby zasiedli, a mistrz ceremonii posłany został do izby niższéj dla wprowadzenia deputowanych do kratek. Ci wkrótce przybyli mając mowcę izby na czele, który w przemowie do królowéj przedstawił rezultaty tegorocznych posiedzeń i zakończył prośbą do królowéj o przychylenie się do bilu względem użycia pozwolonych wsparć. Następnie królowa udzieliła zatwierdzenie tego i innych bilów, i odczytała mowę tronową na zamknięcie posiedzeń. Po skończonéj mowie tronowéj lord kanclerz ogłosił że parlament jest odroczony. Królowa w towarzystwie xięcia Alberta powróciła do pałacu i zgromadzenie rozeszło się.

Król i królowa Belgii, wylądowali w sobotę w Woolwich i pojechali zaraz dalej i o godzinie 1 przybyli do pałacu Buckingham. Królowa Wiktorya i xiążę Albert wyjechali przeciw nim.

— *Konstantynopol* 22 *Lipca.* —

Misya Sami Beja, może być uważaną jako zupełnie bezowocna. Reszid pasza odpowiedział na propozycyę Mehmeda Ali: »Obecnie niepodobnem byłoby najpomyślniejsze nawet propozycye wice-króla przyjąć, bo porta więcéj niż raz oświadczyła, iż bez przychylenia się mocarstw nie przedsięweźmie żadnych układów z paszą, a zobowiązania tego nie może i nie chce zapomnieć. Prócz tego propozycye Mehmeda Ali, nie odpowiadają oczekiwaniom padyszacha, albowiem niedotknięto w tych warunkach wielu punktów, które za bardzo ważne muszą być uważanemi. Jednakże porta przedstawi niezwłocznie propozycye wice-króla wielkim mocarstwom i oczekiwać będzie co też mocarstwa postanowią na konferencyach w Londynie! Nadto oświadczenie Sami Beja, każe myśleć że projekta vice-króla nie są jego ostatecznemi warunkami, i że spodziewa się wkrótce przybyć do Konstantynopola z całą turecką flotą jako oddawca umiarkowańszych warunków ponieważ vice-król nie ma gorętszego życzenia jak znaleść się wsposobności dania sułtanowi dowodów największéj uległości i przychylności, o których niesprawiedliwie dotąd wątpiono.

Rozmaitości.

PREZYDENT d'ALBI.

(Podług Constitutionnel; zdarzenie z wieku osmnastego.

(Ciąg dalszy)

A że jeszcze było za wcześnie, wziął więc książkę do ręki, i zamyślił czytaniem jaki czas spędzić, lecz wkrótce sen go zmorzył i zasnął dosyć twardo. Gdy w tym stanie przez kilkagodzin spoczywał, za jednym razem przedstawia się mu okropne widziadło: widzi we śnie krwią zbroczonego Franciszka, gospodarza poczty, który już chciał do niego przemówić, lecz w tejże chwili pies zaszczekał, i przebudził go ze snu, a zjawienie zniknęło. Prezydent nie zmieszał się tym snem bynajmniéj, i sądził bardzo słusznie, że zajmowanie się śledztwem i niespokojność, w któréj przez cały dzień zostawał, były przyczyną tego snu okropnego; niezadługo więc zasnął powtórnie; aż oto to samo widziadło staje znowu przed nim, i teraz widzi już dokładnie Franciszka, gospodarza poczty który do niego w te słowa się odzywa: »Jestem zamordowany przez Kalenela, parobka stajennego, któregom za przeniewierzenie się, przeszłego roku ze służby oddalił. Ciało moje znajdziesz za stajnią zagrzebane pod chróstem i mierzwą w szopie, do któréj rzadko kto wchodzi; każ kopać głęboko; a przekonasz się o téj prawdzie. Spraw pogrzeb mojemu ciału, a Bóg ci za to wynagrodzi...«

Pan d'Albi, jak się łatwo domyślić, znowu się ze snu przebudził; zlany zimnym potem, niekontent sam z siebie, wyrzucał lękliwość, która mu sen przerwała. Usiłował zasnąć nanowo, ale dwukrotnie niepokoiło go to zjawienie. Nie mogąc już dłużéj stłumić w sobie niespokojności, zapala świecę bierze książkę, itym sposobem aż do białego dnia rozerwać się zamyśla. Daremne usiłowanie, po 10razy odczytuje jeden sens, a żadnym razem nie pamięta tego, co czyta. Okropny sen przedstawia się ciągle jego uwadze, na żaden sposób nie może obudzić w sobie innych myśli. Mimowolnie przywołuje w pamięć wszystkie szczegóły; przypomina sobie także jak legawiec nie chciał wyjść z szopy, którą mu wskazał zamordowany; nakoniec przypomina sobie także, jak gdyby dla usprawiedliwienia swój podejrzliwości, powien wypadek w urzędowych aktach *) skreślony.

Nareszcie gdy zaświtało, nie mogąc się dłużéj oprzeć swéj niespokojności, ubiera się i spieszy ku stajni z legawcem, który przed nim szczekając, prosto do szopy bieży. Pan d'Albi uczuwał jakowąś niepojętą trwogę, chociaż nie mógł przypuszczać sobie do głowy, że się może urzeczywiścić to, co zdrowy

*) Dwóch przyjaciół jechało wierzchem, jeden z nich zatrzymał się w mieście, a drugi puścił się w dalszą drogę. Téj saméj nocy, w któréj się rozłączyli, śni się przyjacielowi pozostałemu w mieście, że przyjaciel jego zostaje w największém niebezpieczeństwie, że wzywa jego pomocy. Przyjaciel nie zważa na to i zasypia, ale ten sen dwukrotnie się mu przedstawia. W śnie ostatnim wyrzuca mu, dla czego nie dawał wiary jego doniesieniu, i oznacza mu miejsce, na którem się o wypadku przekonać może. Miejsce to było niedaleko od miasta. Młody człowiek niepokojony sennem widzeniem, udaje się na oznaczone miejsce i znajduje zabtiego przyjaciela.

rozum jego za błąd uznawał, i w co człowiek przy zdrowych zmysłach wierzyć nie może; jakim bowiem sposobem przypuścić można wypadki nadnaturalne? A jednak skoro postrzegł, jak się jego legawiec zachowywał w szopie, dziwne zdarzenie to zdawało się prawie być uzasadnionem. Przywołał więc kilku włościan z rydlami, a skoro ci uprzątnęli chróst i mierzwę z szopy, kazał im kopać w tem samem miejscu, w którem legawiec grzebać zaczął, Ale jakiż przestrach ogarnął prezydenta i włościan, gdy odkopawszy ziemię na kilka łokci znaleźli ciało, które już gnić zaczynało! Pan d'Albi wyszedł natychmiast z szopy, i zamknąwszy drzwi, nakazał włościanom jak najgłębsze milczenie, aż pokąd nie schwytają złoczyńcy, który dowiedziawszy się o tém, mógłby umknąć przed zasłużoną karą. Przedsięwzięto natychmiast potrzebne środki, i w pobliskiéj włości schwytano mordercę. Uzasadnionemi znaleziono wszelkie szczegóły śmierci, lecz odkrycie przypisano instynktowi legawca, gdyż pan d'Albi nie spominał bynajmniéj o swoim śnie nadzwyczajnym, który jednakże mocno jego umysł zajmował. Zaprowadzono zbrodnia do więzienia, i pochowano nieszczęśliwego Franciszka. Po odbytym pogrzebie Prezydent ukoiwszy ile możności hojnem wsparciem żal familii nieboszczyka, zabierał się jechać do Tuluzy, przyrzekając, że powróci, gdy ta sprawa sądzona będzie. Zatrudnienia tak ważnego urzędu, który piastował w parlamencie, wkrótce zegnały chmurę, którą na jego czole podczas jego przybycia postrzeżono, rzadko kiedy myślał o tem nadzwyczajnem zdarzeniu, jednakże tkwiło ono zawsze w jego pamięci.

(Dalszy ciąg nastąpi).

— W Diegen pod Bruxellą znaleziono dziecko przedpotopowe, skamieniałe. Jest to kamień podobny do dziecka któremu tylko nóg niedostaje. Głowa, szyja, krzyż są bardzo wydatne, a przy nieco żywéj wyobraźni, można sobie wystawić żebra, ramiona i t. d. Badacze utrzymują, że to istotnie jest dziecko przedpotowe.

— Mówca szkocki chcąc zebrać składkę na instytut niewidomych, zaczął mowę następującemi wyrazami: »Gdyby wszyscy ludzie byli niewidomi, jakiż smutny byłby dla nas widok i t. d.«

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 24 do 25 Sierpnia.

Wojciechowski Felix, Obert Ferdynand, Meszczerski radzca dworu xiążę, z Polski; — Puszet Antonina ob., Bressi, Kałuski Władysław ob., Katerla Eugenia ob., z Galicyi; — Stockmanns Karolina hr., Charle, Oleszczyński Seweryn, z Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 5,976.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w biórach Wydziału w dniu 27 bieżącego miesiąca o godzinie 10téj z rana odbędzie się licytacya *in minus* dostawy słomy mierzwy dla wojska cesarsko-austryackiego potrzebnéj miesięcznie około 139 centnarów wynoszącéj. Chęć przeto podjęcia się téj dostawy mający, stawić się zechcą opatrzeni *vadium* złp. 300 na dniu i miejscu wyżéj oznaczonem gdzie zarazem o bliższych warunkach wiadomość powezmą.

Kraków d. 20 sierpnia 1840 r.

Senator prezydujący
X. Łetowski.

(2r.) Referendarz L. *Wolff.*

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: stolarszczyzna, zwierciadło, zegar stołowy, obrazy olejno malowane, i księgi praw konstytucyi przywilejów królestwa Polskiego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego; tudzież filozoficzne, moralne oraz rozmaite wiadomości obejmujące będą d. 28 sierpnia roku b. o godzinie 10 z rana, w Sukiennicach M. Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków d. 22 sierpnia 1840 r.

Dziarkowski Kom. Sąd.

Dniesienie prywatne.